

P R Z E G L A D SPORTOWY

CENA
30
GR

W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 34 (835)

SOBOTA, DNIA 29 KWIETNIA 1933 ROKU

ROK XIII

W sobotę 29. IV. finał Pucharu Anglii

5 spotkań ligowych

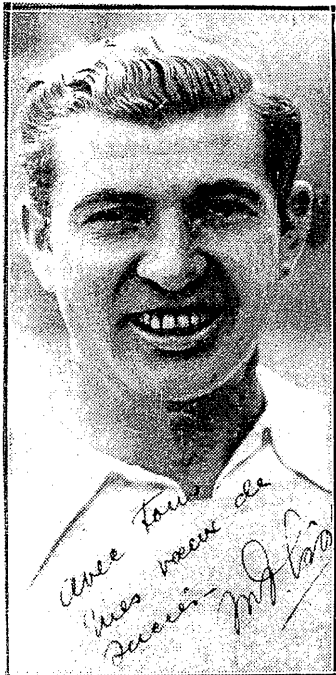
Garbarnia zdobywa puchar M.S.Z. Sprawa meczu Północ-Południe. Warszawianka jedzie do Jugosławii

Jak Paryż ratował tenis polski w opresji



STARCIE NA POLU BRAMKOWYM WISŁY

podczas meczu z Ruchem 0:1. Gwóźdź walczy z Pachnerem o piłkę tuż przed bezzadnie sięgającym po nią Kilińskim.



ZYCZENIA OD PLAA

Zawodowy mistrz świata i niedoszły nasz trener, przesyła Polakom życzenie sukcesów w grach o Puchar Davisa.

„Halo! Martin Plaa? — Tu Polski Komitet Sportowy; właśnie otrzymaliśmy z kraju propozycję, by obaj pan trenerzy naszej grupy „puharowej”. — „Interesuje to pana? Świetnie, za pół godziny będziemy u pana, co do warunków, porozumiemy się chyba”. Za chwilę na kortach Mirabeau, zaproszeni na „aperitif”, rozpoczynamy pertraktacje. Dowiadujemy się, że Plaa dawno już miał ochotę na wyjazd do Polski, który z tych czy innych powodów nie mógł jednak dotychczas dojść do skutku. Przy omawianiu warunków (Plaa zarabiał około 800-set ir. dziennie) targujemy się jak żydzi, dochodzimy jednak do porozumienia i serdecznie uścisk dłoni kończy pertraktacje.

Nagle, na drugi dzień, na dzień przed wyjazdem, Plaa zawiadamia że nie będzie mógł wyjechać. Pedzimy znów do niego by jeszcze próbować pertraktacji, lub prosić o radę. Zastajemy mistrza z przed chwilą zawizowanym paszportem w jednej ręce, a w drugiej z depesza, z wiadomością o ciężkiej chorobie siostry.

Plaa przeprasza nas bardzo za uczyniony w ostatniej chwili zawrót, to też dla rekompensaty, obiecuje graczom polskim, mającym przybyć w maju na mistrzostwa Francji, codziennie udzielić darmo lekcji. Tymczasem chce nam pomóc i za wszelką cenę znaleźć wyj-

ście z tej przykłej sytuacji.

Jako ostatnia deska ratunku pozostaje Estrabeau, uchodzący po Plaa za najlepszego i najzdolniejszego trenera francuskiego.

Plaa zabiera nas swą wspaniałą „8-o cylindrowką” i za chwilę jesteśmy w lasku buleńskim na kortach Racing Clubu. Estrabeau ścigał nas dosłownie z kortu i zaczynał nam podobne do wieczornych rozmowy i targi, ale dziś nie idzie

Holendrzy już gotowi!

Skład holenderskiej drużyny tenisowej na mecz z Polską jest następujący: Timmer, Diemer Kool, Hughan, Koopman. Kapitanem jest Diemer Kool.

Jak z tego wynika skład tegoroczny różni się od przeszłorocznego zamianą Leembrugena na Diemer Koola. Przy okazji, iż podczas ostatniego meczu z Polnacą Francis Diemer Kool przegrał ze słabym Breuvert 6:1, 1:6, 6:4, 6:2. Wygrał z Motte 7:5, 6:4, 6:4. W doświadczeniu grał z Hughanem przeciw Breuvert, Eloy, odnosząc mało wartościowe zwycięstwo 7:5, 6:4, 8:6.

Austria zawarła ostatecznie umowę co do rozegrania meczu tenisowego z Polską dn. 9 — 11 czerwca w Krakowie, gdzie odbędzie się wtedy uroczystości 25-lecia A.Z.S. Regulamin spotkania — pułkownik. Przyjechać mają obaj czołowi gracze Austrii — Artens i Matejka. Rzecz prosta i z naszej strony

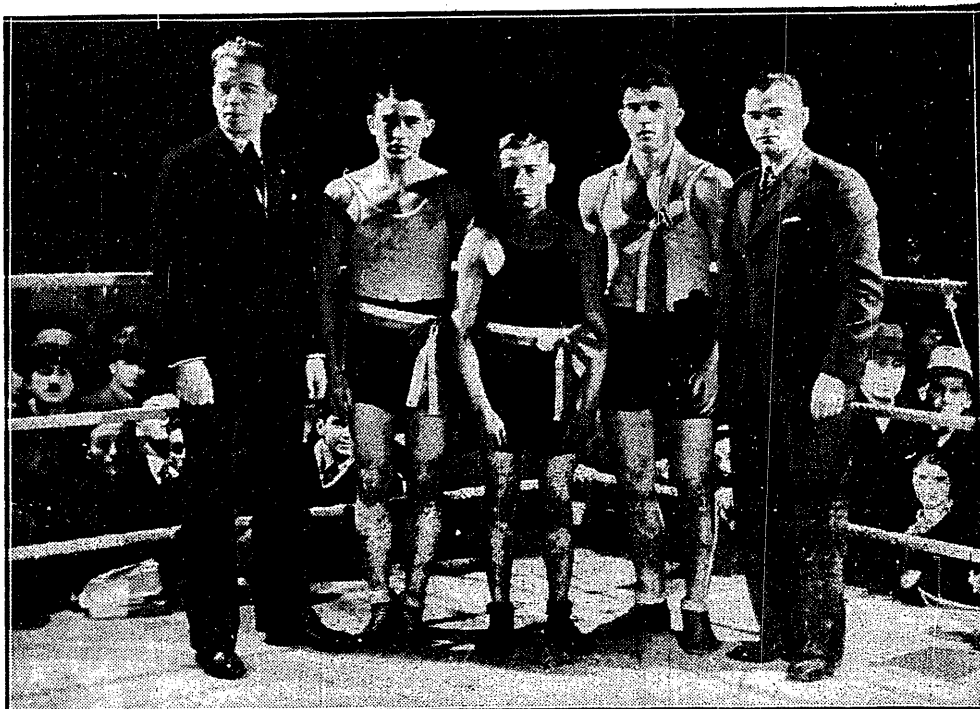
nam tak gładko. Pod presją Plaa, decyduje się jednak jechać.

ny stanie do walki zespół najsilniejszy.

Jedrzejska weźmie udział w mistrzostwach Austrii, dn. 7 — 14 maja na kortach Wiednia. Oprócz niej startować tam będą również J. Stolarow i Warmiński.

Plk. Bruce w imieniu londyńskiego Queens Clubu nadesłał zaproszenie dla Tłoczyńskiego, Hebby i Jedrzejskiej do wzięcia udziału w turnieju tego klubu bezpośrednio przed słynnymi zawodami w Wimbledonie. Turniej Queens Clubu odbędzie się na kortach trawastych.

Na mistrzostwa Francji (22.V—4.VI) pojedzie napewno Jedrzejska oraz Hebba lub Tłoczyński. Jeden z nich grać bowiem musi przeciwko Monaco (23 — 25.V. Katowice) razem z Witmanem i Warmińskim.



TRZECI WARSZAWIANIE — MISTRZAMI POLSKI

O. Z. B. Należcz, Pisarski (Skoda), Rotholc (Gwiazda), Antczak (Skoda) i prezes W. O. Z. B. — mec. Fogiel.

Do odejścia pociągu zostaje raptem kilka godzin, a okazuje się, że Estrabeau nie ma paszportu. Na gwałt trzeba działać, bo urzędy za dwie godziny zamykają. Konsul Chmieliński przy kierownicy swego samochodu mknął przez ruchliwy Paryż. Jego paszport dyplomatyczny wybawia nas parokrotnie od przykrych nieporozumień z policjantami.

Ze względu na poprzednią interwencję Ambasady, paszport w prefekturze dostajemy dosłownie w dziesięć minut. Rekord w Polsce chyba nieznany. W konsulacie polskim specjalnie zatrzymani urzędnicy wydają wizę polską migiem. Zostaje jeszcze wiza niemiecka i zamówienie miejsca w sleepingu, wreszcie wszystko jest gotowe.

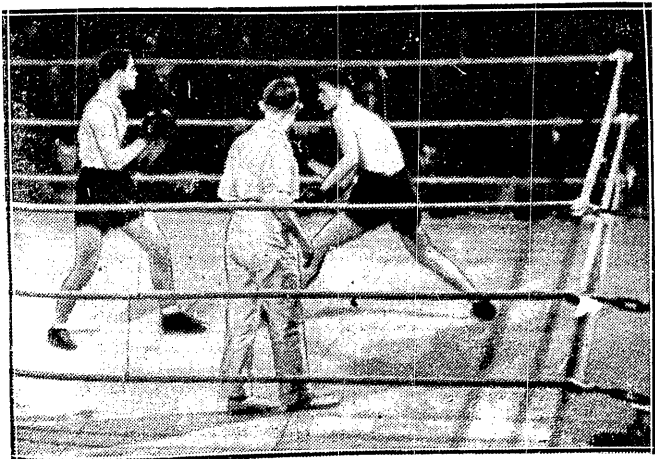
Członkowie Komitetu Sportowego nie odstępują na krok swej zdobyczy i asystują nawet przy pakowaniu się i kolacji. I gdy dopiero trzy latarnie wagonu wiozącego trenera Polaków znikły w ciemnościach, odetchnęliśmy z ulgą.

Te dwa dni były „ruchliwe”.
J. Gryżewski.

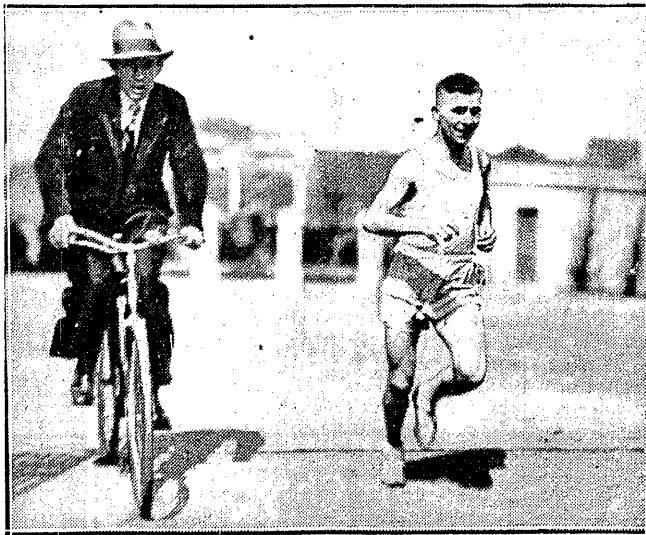


DIEMER KOOL

będzie obok Timmera reprezentował barwy Holandii na meczu z Polską.



NAJWIEKSZA SENSACJA MISTRZOSTW moment spotkania Garncarek (z lewej) — Pisarski, w którym plemię warszawski nie pozwolił to dzianinowi ani razu zrobić użytku z jego słynnej prawej i wygrał na punkty.



HARTLIK WBIEGA PIERWSZY DO STADJONU zwyciężając poraż drugi z rzędu w biegu naprzelaj o mistrzostwo Polski. Eskortuje go na rowerze znany długodystansowiec — Miałka.



KIELBASA — KOŁODZIEJCZYK — BRYMAS Trzej pierwsi w kolarskim biegu naprzelaj w Łodzi, który przyniósł zwycięstwo Kielbasie, zawodnikowi A. K. S. Warszawa.

Estrabeau przy pracy

Co mówi trener francuski o swych pupilach i szansach Polski w meczu z Holandją

Kwietniowe, pogodne przedpołudnie. Słońce jakkolwiek nie lipcowe, ale przygrzewa już mocno. To też na kortach Legii już widać ruch. Jak w pełni sezonu. Obok ogorzałych twarzy narciarzy, którzy dopiero zjechali z gór, bieleją siły fizjonomicznie sportowców, kontentujących się wyłącznie tenisem.

Uwagę ogólną zwraca kort centralny: na trybunach kilkudziesięciu widzów, na czerwonym placu — Estrabeau i Wittman. Francuz mały, drobny, śniady, z piękną rasową głową, kalibrem dorównuje co najwyżej Tłoczyńskiemu. Wąska klatka piersiowa, suche ręce, pałkowate nieco nogi. Mimo to widać, że nie nosi on na sobie ani jednego zbitecznego grama tłuszczu. To też wytrzymały jest jak stal. Bez pośrednio po treningu z Tłoczyńskim, gra z Hebdą, a zaraz potem naprzeciw Francuza staje Wittman.

Mimo to, trzygodzinne odbijanie piłek i bieganie odbijają się może jedynie na nieco mniejszej pilności Estrabeau i regularności piłek, odbijanych przez niego.

W każdym razie Francuz ma z Wittmanem ciężką pracę. Polak jest regularny i choć wiele piłek oddaje na środek kortu, ten przy kręjsze są do wzięcia długie drajwy, padające na linię końcową. Poza to odnosi się wrażenie, że Wittman nie znalazł jeszcze idealnego punktu, w którym winien się znaleźć w chwili odbijania piłki; z tego względu wiele piłek gaśnie mu na rakiecie, bądź też rądzi daleko w aut.

Po zejściu z kortu zagadujemy Francuza: — jak Pan znajduje naszych graczy?

— Poziom jest niewątpliwie wysoki i dość wyrównany, jeśli chodzi o Tłoczyńskiego, Hebdę i Wittmana. Niestety, moja rola w obecnej sytuacji, na kilka dni przed meczem z Holandją sprowadza się niemal wyłącznie do „przypomnienia” graczom zeszłorocznych umiejętności i wyrobienia u nich wytrzymałości zarówno fizycznej jak i psychicznej na ciężkie pięciosetowe wal-

ki. Zresztą, jak na początek sezonu, uważam, że Polacy znajdują się dzisiaj już we wcale nieźle formie.

Wspominam wtedy o pobycie Hebdy i Tłoczyńskiego na Riwierze, oraz Wittmana w Wiedniu. Estrabeau przytakuje tę wiadomość jakby nieco ze zdziwieniem.

— To też pragnę porównać bardziej realnych: — Jakby Pan sklasyfikował Polaków na liście francuskiej?

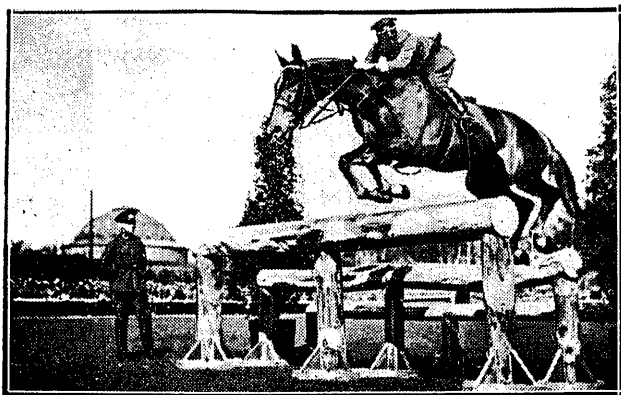
Estrabeau zamyśla się chwilę. Jednak Bernard i Merlin w normalnej formie powinni być ich pokonać; ale chyba nikt stojący niżej.

— No, a co będzie z Holandją?

— Mój Boże, żeby to kiedy w sporcie można coś wiedzieć na pewno! W każdym razie w walce tej przewiduję dwa wielkie znaki zapytania. Pierwszy — to Timmer, drugi — doublel.

— To też taktyka kapitana Polaków winna być bardzo elastyczna. Jeśli po pierwszym dniu Polska będzie prowadziła 2:0, grę podwójną można puścić, a całe siły skupić na trzecim dniu meczu. W każdym innym wypadku, czy to będzie 1:1, czy 2:0 dla Holandji, uważam, że powinien grać najsłabszy doublel polski, za jaki jednak uważam w chwili obecnej parę Hebdę — Tłoczyńskiego.

— Najwięcej obiecuję sobie je-



PRZED WALKĄ O PUHAR MUSSOLINIEGO. Por. Momm podczas treningu w Hannoverze, gdzie ćwiczą się Niemcy kawalerzyści przed wyprawą do Rzymu.

dnak po Hebdzie. Jego lekkość w „obcowaniu z piłką” znamionuje wrodzony talent, który u gracza bez prawdziwej iskry bożej może zastąpić tylko wielka systematyczność i pracowitość.

Tłoczyński ciągle jeszcze będzie się krystalizował. Bardzo cennie sobie szybkość jego drajwy, ale zauważyłem w nim czasami brak zaufania do samego siebie. Często mógłby ryzykować więcej niż to czyni. Objaw ten kładę w części jeszcze na brak pełni formy.

Wittman bardzo regularny, ale brak mu ataku, inicjatywy i startu do piłki.

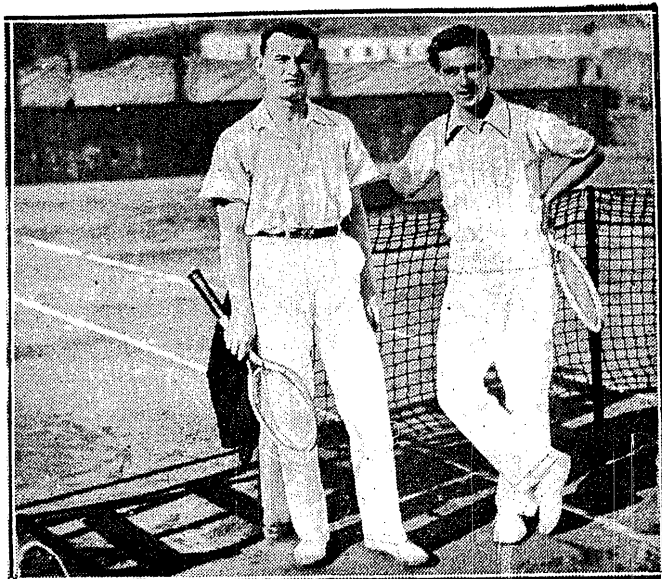
— A najbliższe treningi?

— Pod koniec obozu pragnę rozgrywać z Polakami poważne mecze cztero, a nawet pięciosetowe. Jest to najlepszy sposób, aby wdrożyć ich do ostrej walki o każdy punkt.

Zegnamy się serdecznie. W sali klubowej, gdzie Najuch wisi ostantacyjnie do góry nogami są wszyscy nasi reprezentanci wraz z paniami Jędrzejowską i Dubieńską.

Wszyscy panowie chwają sobie Francuza i jako gracza i jako sympatycznego kolegę.

Niestety, Tłoczyński skarży się ciągle jeszcze na miesiąc w pra-



OBIECUJĄCY UCZEŃ I ŚWIETNY NAUCZYCIEL. Bratek i Estrabeau po treningu rannym na kortach Legii w Warszawie.

wej ręce. Przeszkadza mu w serwisie, to też chodzi pilnie na dżemie. Hebdę wygląda już dobrze, a co najważniejsze — dobrze się czuje. To samo Wittman.

Panna Jędrzejowska wprost promienieje zdrowiem; tylko bandaże bielejące pod pachami, może budzić jakieś niepokoję. Ale na szczęście, obecnie jest on tylko środkiem

zapobiegawczym, aby nieszczęście nie powtórzyło się po raz drugi.

Mistrzyni Polski, mimo, że przebywa w Warszawie od soboty, dotychczas niebardzo jakoś kwapiła się do rakiety. W środę jednak zapadło postanowienie: wychodzę na kort.

Program najbliższych treningów przedstawia się następująco:

Sobota godz. 15.30: Hebdę — Wittman i gra mieszana Jędrzejowska i Tłoczyński — Dubieńska i Estrabeau.

Niedziela godz. 14.30 gra juniorów: Spychała — Bekdowski, spotkanie Tłoczyński — Estrabeau i gra podwójna Wittman — Hebdę przeciwko Warmiński — J. Stolarow.

Jotge.

Jeźdźcy polscy w Nicei

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego”

NAGRODA ARMII POLSKIEJ

Trzeci dzień zawodów poświęcony był rozegranii Nagrody Armii Polskiej.

Jest to nagroda przechodnia, ofiarowana przez b. ministra spraw wojskowych gen. W. Sikorskiego. Nagroda przechodzi na własność po trzykrotnym wygraniu jej przez jeźdźcę tej samej narodowości.

Parcours składa się z 7-miu przeszkód — wszystkie o charakterze potęgi skoku. Wysokość do 1,60 mtr. Obowiązują dwa nawroty. Pierwszy nawrot eliminuje je-

dna czwarta jeźdźców. Liczy się błędy popełnione tylko na przeszkodach (przelicza się je na czas). Norma czasu 300 mtr. na minutę. Za przekroczenie czasu dyskwalifikacja.

Drugi nawrot odbywa się na tym samym parcoursie, tylko nosi charakter konkursu szybkości.

O zwycięstwie decyduje najkrótszy czas drugiego nawrotu po dodaniu punktów karnych, przeliczonych na czas z obu nawrotów.

Do konkursu stanęło 37 koni. Z polskich startowały „Milord”,

Polakom nie wiedzie się w tym roku na konkursach nicejskich. W siódmym dniu zawodów rozegrany został konkurs o nagrodę kawalerzystów belgijskich. Zespołowo pierwsze miejsce zajęli Szwajcarzy. Indywidualnie zwyciężył Belg Brabandere na koniu Acrobate. Z Polaków najlepszy był por. Nehrich-Dabiski na koniu Nero, zajmując szóste miejsce, a kpt. Ruciński na Reszce — zdobył wstęgę.

Ostatniego dnia zawodów rozegrano turniej o puchar narodów, który przyniósł zwycięstwo Francji przed Portugalią i Hiszpanią. Zespół polski, startujący w składzie: rtm. Szosland na Milordzie, por. Kulesza na Nidzie, por. Ruciński na Roksanie i por. Dabiski na Regence wycofał się w czasie trwania konkursu.

W konkursie pocieszenia, wygranym przez Portugalczyków, rtm. Szosland na Olafie zajął szóste miejsce, a por. Ruciński zdobył wstęgę.

Obecnie jeźdźcy nasi jadą do Rzymu, gdzie konkursy międzynarodowe zaczynają się 20 kwietnia (21) Młd. Królikiewicz, który uległ w Nicei wypadkowi, w Rzymie startować nie będzie.

„Readgled”, „Nida”, „Nero” i „Reszka”.

Pierwszy nawrot przeszedł bez błędów 6 koni, w liczbie których i Milord.

Ponieważ 6 koni nie stanowiło trzecich czwartych ogólnej ilości startujących, więc do drugiego nawrotu stanęły i konie, które w pierwszym parcoursie zrobiły jeden błąd na przeszkodach. Razem stanęło 20 koni.

W liczbie koni bez błędów, w pierwszym nawrocie, była hiszpańska klacz „Revistada”, która już raz zdobyła tę nagrodę, a posiadając kolosalną klasę była faworytką dnia. Nagroda Armii Polskiej była zagrożona, gdyż Hiszpanie byli dwukrotnymi jej zwycięzcami.

Na szczęście dla nagrody, „Revistada” prowadzona w zbyt szybkim tempie wpada na ostatnią przeszkodę, robiąc 1 błąd, za co otrzymuje 15 sekund karnych.

Rezultaty brzmią: 1) wł. Arcahon por. Bizard (Francja), 2) kl. Ciqué kpt. Du Breuil (Francja), 3) kl. Revistada kpt. Lopez Turron (Hiszpania), 4) wł. Milord młd. Królikiewicz (Polska).

NAGRODA „MONACO”

W czwartym dniu zawodów, dn. 19 b. m., rozegrana została nagroda „Monaco”, przeznaczona dla koni, które nie uczestniczyły w Nagrodzie Armii Polskiej.

Parcours składał się z 12 przeszkód, z których jedna była potrójna i jedna podwójna. Wysokość do 150 cm. Tempo 440 mtr. na minutę. Koni do konkursu stanęło 40.

Rezultaty: 1) por. Bizard na wł. Royal (Francja), 2) kpt. Aperi na wł. Blarney-Castle (Irlandia), 3) kpt. Lopez Turron na wł. Caída (Hiszpania), 4) por. Ruciński na kl. Roksanę (Polska).

WIELKA NAGRODA NICEI

W piątym dniu konkursów rozegrana została „Wielka nagroda

miasta Nicei” — puchar przechodni, który przechodzi na własność jeźdźcy po trzykrotnym zdobyciu. W rękach Polaków był trzy razy. W roku 1924-ym i 1925-ym zdobył go młd. Królikiewicz, w 1927-ym rtm. Szosland. Por. armii francuskiej Guđin de Vallerin był również dwukrotnym jego zwycięzcą.

Parcours składał się z 14 przeszkód, ustawionych, jak zwykle, na prostych liniach. Wysokość przeszkód do 1,50 mtr., szerokość do 5 mtr. Szybkość 440 mtr. na minutę. Przy jednakowej liczbie punktów karnych o zwycięstwie decyduje czas. Z przeszkód jedna potrójna, jedna podwójna. Razem 17 b. poważnych skoków. Koni stanęło 72.

Z jeźdźców polskich nie startował tylko major Królikiewicz, który wskutek nieszczęśliwego wypadku z koniem w nagr. „Monaco” uszkodził sobie, dość poważnie, prawą łopatkę i cały staw barkowy. Z tego względu Milord chodził pod rtm. Kuleszą, zaś Regent pod por. Dabiskim-Nehrichem.

W dniu tym na maszcie ukazują się, najpierw, flaga szwajcarska za parcours por. Degallier na koniu „Notas”, potem irlandzka, dzięki majorowi O'Dwyer, który na koniu „Shannon Power” robi parcours bez błędów.

Niedługo jednak powiewa flaga irlandzka na maszcie, gdyż znana Revistada pod kpt. Lopez Turron bije Shannon Power lepszym czasem.

Z koni polskich Nida i Milord pod rtm. Kuleszą idą b. ładnie, lecz oba robią po 1 błędzie.

Rezultaty: 1) kpt. Lopez Turron na kl. Revistada (Hiszpania), 2) młd. O'Dwyer na wł. Shannon Power (Irlandia), 3) kpt. Lopez Turron na wł. Caída (Hiszpania), 4) rtm. Kulesza na kl. Nida, 5) rtm. Kulesza na wł. Milord.



FLANNAGAN. rewelacyjny pogromca rekordów Borge i Weissmüllera.

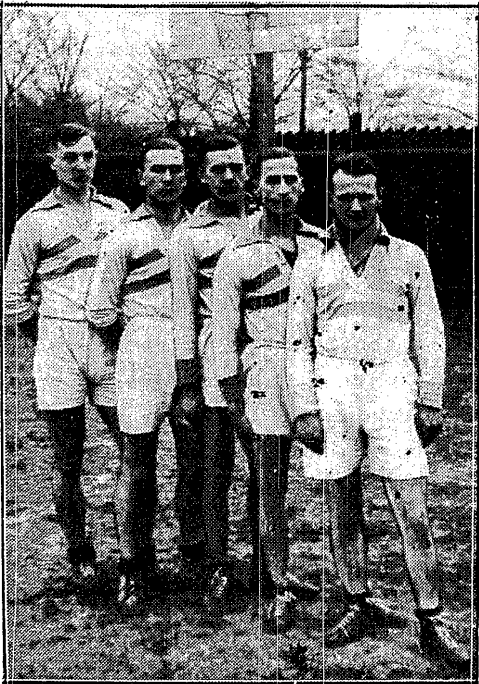


ŚWITEŻ — POGON (STRYJ) 5:1

Bramkarz Pogoni chwytą ostry strzał Teliczka (na prawo) obok którego biegnie Migas.



KOSZYKÓWKA W KATOWICACH. Moment meczu Seminarjum (Mysłow.) — K. S. Stadion.



DRUŻYNA STADJONU. Czołowy zespół katowickiego turnieju gier sportowych.



FONTOWICZ UCIEKA Z PIŁKĄ

a obrońcy starają się zatrzymać atakującego go Rieszera — na meczu Warta — Garbarnia 1:0.

Sparta i Floridsdorf

gościem Lwowa, Krakowa i Śląska

Amatorzy Sparty we Lwowie. Po godzinie wchodzącej w życie pertraktacji z praską Spartą, której amatorski zespół wystąpił na we Lwowie dwa razy. Pierwszy mecz odbył się 2 maja, drugi 3-go, przyczem projektowane przeprowadzenie zawodów ligowych Czarni — Legia jako przedmecz. Dawniej przyjazd „tylko” amatorów czeskich nie byłby ewenementem, dziś wymagania nasze zredukowałyśmy wydatnie, szczególnie po występie D. F. C., który pouczył nas, że na naszą ekstraklasę wystarczy zupełnie dobrze... amatorowie.

Wykorzystanie pobytu wiedeńskiego Floridsdorfa A. C. w Krakowie. Zakończono spotkanie z austriackimi zawodnikami na sobotę. Mecz odbył się w Wielkich Hajdukach o godzinie 16.15.

P. Z. P. N. postanowił zaproponować Belicki, aby mecz dn. 4. VI. w Warszawie prowadził arbitra czeskiego lub węgierskiego. Poza tym uzgodniono, że obie drużyny mają prawo wymienić po dwóch graczy w pierwszych 40 minutach gry. Nie dotyczy to bramkarzy, którzy mogą być wymieniani w ciągu całego meczu.

Warszawianka ligowa jedzie na 4 mecz. do Jugosławii: w Belgradzie 6 i 7 maja, w Pabotici 10 maja i w Nowym Sadzie 13 maja. Ekspedycja wyjedzie dn. 3-go maja w ście 18 pilkarskiej. Na miejscu oczekiwać na nią będzie prezes klubu pulk. Goebel, który w Jugosławii spędza urlop. Kierownikiem ekspedycji będzie kpt. Pawłowski.

Pilkarska reprezentacja podokreśli Rybnik wyjeżdża na niedzielę do Morawskiej Ostrawy na rewanżowy mecz z reprezentacją tamtejszego okręgu. Pierwszy mecz odbył się w Rybniku i przyniósł miejscowym zasłużone zwycięstwo w stosunku 4:2. Szlaczcy wyjeżdżają w następującej:

Program zawodów w dn. PZPN 7 maja został ukończony, a mianowicie: w Warszawie odbędzie się w niedzielę mecz Warszawa — Lwów, zaś w Włocławku odbędzie się mecz Warszawa — Łódź. W Warszawie odbędzie się mecz Warszawa — Łódź, zaś w Włocławku odbędzie się mecz Warszawa — Łódź. W Warszawie odbędzie się mecz Warszawa — Łódź, zaś w Włocławku odbędzie się mecz Warszawa — Łódź.

Odnosząc meczu północ — Południe w Katowicach zdecydowano, że skład drużyny ustawia op. Łódź i Katowice o godzinie 14.00.

W Krakowie odbędzie się mecz Kraków — Śląsk, w Poznaniu Warta — Legia, w Łodzi Hakoah — Legia, w Turku Legia — Warta, w Warszawie Legia — Warta, w Radomiu Legia — Warta, w Lublinie Legia — Warta, w Sosnowcu Legia — Warta, w Czeladzi Legia — Warta, w Katowicach Legia — Warta.

Małopolska i kresy

Przemyski. Czarni — Ognisko II (Jarosław) 6:0. Drużyna harscarska ma skład ustalony i zapowiada się bardzo dobrze. Polonia II — San 3:1. Resovia II — KS 28 0:0. Hagibor — Ruch 4:1.

Tarnowski. Tarnovia — Czarni (Jasła) 1:1. Tarnovia miała przewagę. Bramki Krawczyński i dla Czarnych Madej. Jurczak — Samson 2:1. ZMS — Gwiazda 3:1. W biegu naprzelaj (3500 mtr.) zwyciężył Kotas (16 p. p.), 2) Zmuda, 3) Froneczny.

Stanisławów. Rewera — Stanisławów 2:2. Górka — Admira 2:1. Kolomyja. 49 p.p. — Hakoah (Stanisławów) 3:1. Mistrz. kl. B.

Strzyżów. Tur — Tur (Drohobycz) 4:0. Jarosław. Ognisko — Polonia (Przemysł) 2:2. Prowadzenie zdobywa Tyżarski, wyrównuje Dychdalewicz i Siuda.

Bielski. BBSV — KS 07 Siemianowice 5:1. Bramki zdobyli Hönigsmann, Rolnik, Rzepus i Pecienka. Sturm — Hakoah 2:0. Sportklub — Sola (Zywiec) 1:1. Sola (Oświęcim) — Biała Lipnik 3:1. Czarni (Oświęcim) — Leszczynski K. S. 5:1. Koszarawa (Zywiec) — Grażyna (Dziedziec) 2:0. Bielski K. S. — RKS Czechowice 0:0.

Mistrzostwo Wilna w biegu naprzelaj zdobył Sidorowicz w czasie 14:57,2, przed Zylwiczem 15:35,2, 3) Herman 15:47,4, 4) Markowski, 5) Sammeki, 6) Wingeris. Trasa była dość trudna.

Mecz Ognisko — WKS o mistrzostwo Wilna zakończył się niespodziewanym remisem 3:3. WKS przeważał do przerwy, ale bramkę w tym okresie zdobyło Ognisko. Po przerwie padło aż pięć goli ze strzałów „brojki”. Pawłowskiego i Naczulskiego, oraz Krywola i Kozłowskiego — dla kolekcjonistów.

Pilkarska nożna w Wilnie. W Wilnie rozpoczęły się już rozgrywki o mistrzostwo okręgu. Na pierwszy ogień poszedł beniaminek wileński klasa A Drukarz, który w meczu z Makabi wykazał słabą formę, będąc zespołem mało zgranym i słabym technicznie. Makabi zwyciężyła 4:1.

Grodno. 76 pp. — Kraft 3:0 (0:0). Do Rzeszowa. Resovia — Old Boye 5:2. Bramki Kluza, Kotelnicki, Drodz i Kruć, dla gości — Sawka.

Równe. PKS Równe — Pogon 1:1. Hakoah — Hasmona 0:2. Hasmona — Pogon 3:1. WKS Równe — PKS Równe 9:1. Sokół (Równe) połączył się z Pogonią.

Suwałki. Turniej szóstkowy 41 p.p.

Motocyklowe

Jauchudy, ostatni patent: poditazane holce, znacznie zwiększona wytrzymałość, już nadeszły. Główny skład jauchudów: Rotax, Necała 1.

Motocykle

Monet — Goyon, młotilazowe, turystyczne, tanie, wytrzymałe maszyny. Rotax, Necała 1.

Francja - Hiszpania 1:0

Zasłużone zwycięstwo po 4-ch klęskach

Paryż, 24 kwietnia.

Pięćdziesiąt tysięcy rozróżniamy publiczności było w Park de Princes świadkiem pierwszego zwycięstwa Francji nad Hiszpanią. A czas już był najwyższy zrehabilitować się za cztery dotychczasowe klęski i wprost kompromitujący bilans bramkowy 2:19.

Tym razem Francja zwyciężyła skromnie, lecz sprawiedliwie. Nie dzięki szczęściu, jak dotychczas, bo gdyby nie fenomenalna gra Zamory w bramce, piłka nie jeden raz trzepotałaby się w jego siatce.

Hiszpanie przyjechali dumni w swe sily, jako 100-procentowi faworyci, pominięto ostatnie zwycięstwo w r. 1929 w Saragossie, kiedy to rozegrali Francję 8:1. Lecz Francja jeszcze lepiej pamiętała te haniebne porażki i dawno szykowała się na zemstę, to też grała chybła swój najlepszy mecz w dotychczasowej karierze.

Jej odmiłodzona drużyna jako celność przedstawiała się obecnie świetnie, a bramkarz i lewa strona napadu są naprawdę godni podziwu. Celne przyziemne podania gospoda

rzy w niemały yktoptow wprawili Hiszpanów, którzy znów narzucili grę górną. Stoppingiem i grą głową przewyższali Hiszpanie zdecydowanie Francuzów.

O ile pierwszy okres upływa pod znakiem lekkiej przewagi gości, o tyle po przerwie piłka prawie stała pozostaje na ich polowie. Atak francuski jak lawina przebiegał przez obrońców i wspomniane usposobienie lewoskrzydłowy Langlier raz po raz stwarza coraz to nowe, zdawałoby się beznadziejne sytuacje podbramkowe. Jednak Zamora mimo 32 lat jest jeszcze zawzięty. To, co kilkakrotnie pokazał było wprost nie do opisania.

O ile dotąd zwycięstwa Francji przywykliśmy uważać za przypadek, o tyle po ostatnim meczu musimy zmienić zdanie. Przed Francją otwierają się nowe horyzonty i z pewnością w niedalekiej przyszłości przekonamy się, że „kogut galicki”, z którym dotychczas nikt się poważnie nie liczył, uplasuje się w czołowej grupie największych potęg piłkarskich Europy.

Jan Gryżewski.

Liga piłki wodnej

ustala terminy mistrzostw

W niedzielę odbyła się w lokalu Polskiego Związku Piłki wodnej konferencja porozumiewcza klubów ligi piłki wodnej (t. zw. grupy mistrzowskiej), z udziałem delegatów wszystkich zainteresowanych towarzystw, t. zn. AZS, EKS, Makabi, Cracovia i Hakoah. Na konferencji tej ustalono zgodnie terminarz tegorocznych rozgrywek, które odbywać się na punktach w dwa rundach, a mianowicie:

18 czerwiec. EKS — Crac. w Katowicach; 24 czerwiec. AZS — Crac. w Warszawie; 25 czerwiec. AZS — EKS w Warszawie; 29 czerwiec. Hakoah — Cracovia w Bielsku i tegoż dnia EKS — Makabi w Bielsku; 6 lipca. Makabi — Cracovia; 13 lipca. AZS — Hakoah w Warszawie; 22 lipca. Crac. — EKS w Mak. — Hakoah w Krakowie; 23 lipca. Hakoah — Crac. — Makabi; 29 lipca. Crac. — AZS w Krakowie; 30 lipca. Mak. — AZS w Krakowie i tegoż dnia Hakoah — EKS w Bielsku; 9 sierpnia. EKS — Hakoah w Katowicach; 19 sierpnia. EKS — AZS w Katowicach; 20 sierpnia. Mak. — AZS w Bielsku.

Nadmienić trzeba, że niezależnie od tego istnieje następujący plan rozgrywek o wejście do ligi: piłki wodnej w r. 1933: runda wstępna (dość problematyczna) Wilno — Warszawa, ćwierćfinały: Warszawa — Łódź.

Kraków — Poznań. Poznań — Pomorze i Śląsk Górny — Śląsk Cieszyński. Terminarz ten nie mógł być jeszcze ustalony, gdyż nie jest pewnym czy okręgi wileński i lwowski weźmą udział w rozgrywkach. Kraków również przypuszczał, że ogra tu nie będzie niewątpliwie rezerwa kregu będzie niewątpliwie rezerwa Makab lub Cracovii, które regulaminy wo o wejście do ligi walczyć nie mogą.

★

W związku z ustanowieniem odznaki, nadawanej za wykazanie się umiejętnością prymitywnego pływania, Polski Związek Piłki wodnej ogłosił konkurs na projekt Odznaki Piłki wodnej, na którym przysiężnik przyznadzie w wysokości 100. 50 i 25 zł, z tem, że projekty stana się jego własnością.

Warunki konkursu są następujące: 1) Odznaka przeznaczona jest do noszenia w kłacie marynarki. 2) Treść rysunkowa winna zawierać motyw piłki wodnej, możliwie w połączeniu z literami „P. Z. P.”. 3) Rysunek powinien być prosty i estetyczny. 4) Koszt wyrobu seryjnego nie powinien przekraczać 2 zł. za sztukę. 5) Termin nadsyłania projektów upływa 15 maja b. r. Nadsyłać je należy do Polskiego Związku Piłki wodnej, Warszawa, Mysłwiecka 3. 6) Projekty winny być oznaczone goziem. W osobnej kopercie, tymże goziem oznaczone, należy podać imię, nazwisko i adres autora. 7) Nagrody wypłacone zostaną na podstawie decyzji sądu konkursowego, do którego poza przedstawicielem P. Z. P. zaproszeni zostaną przedstawiciele P. U. W. F. i P. W. oraz Instytutu Propagandy Szukli.

Bocheński poruczył ostatecznie barwy A. Z. S. Warszawa, skąd otrzymał zwolnienie. Doskonali pływak narazie jest bez przydziału klubowego.

Komisja dla spraw kobiecych postanowiła powołać do życia ostatnie zebranie WOZLA. Dotychczas istniał ality referat spraw kobiecych, prowadzony przez jedną z pań, ale dzisiejszy stan kobiecej lekkiej atletyki w stolicy tak wyraźnie chylił się ku upadkowi, że musiano poszukać innego wyjścia.

Komisja składać się będzie z trzech pań, przyczem na wiceprezeskę przejdzie jedna z pań. Wównarowska, jedna z najbardziej zasłużonych polskich lekkoatletek.

Pierwsze zawody na bieźni, które miały się odbyć w niedzielę, zostały przełożone na 30 b. m.

Program zawodów przewiduje bieg 800 mtr., sztafety 4x100 mtr., rzuty, wale, dysk i oszczep, skoki, wale, wale i o tyczce dla pań, oraz bieg 60 mtr., rzuty, skoki, wale i wale dla pań. Początek zawodów, które organizuje, Policja K. S. na boisku w Agrikoli, nastąpi o godz. 10.30. (t).

Na Pomorzu

Bydgoszcz. Polonia — Sokół 1:5.2. U pokonanych najsłabsza była środkowa trójka napadu. W drugim zwycięzców trudno kogoś wyróżnić, wszyscy krążyli dobrze. Bramki zdobyli: Kammel 3, Lubowy 1 i Michalski 1.

Pe Pe Ge (Grudziądz) — Kabel 3:1. Mielcowi do przerwy był równorzędny przeciwnik, a po przerwie mie

ł nawet lekka przewaga i tylko dzięki zupełnej impotencji strzałowej swych napastników nie mogli znieść wyniku. Bramkami podzielił się: Nawrocki Fr. 2, Józefowicz 1, a dla pokonanych — Gruchot.

Bieg naprzelaj o mistrzostwo miasta (4000 mtr.) wygrał Hochel 1. (61 pp.) w czasie — 14:35,2. 2) Aleksiński (Szk. Podch.) 14:38,4. 3) Szulc (Gwazda), 4) Kuligowski (Sokół 1). Bieg ukończył 31 zawodników, na 42 startujących.

Na otwarcie sezonu kolarskiego Sokół V zorganizował wyścig na dystans 50 km., w którym zwyciężył Dobrowolski w czasie 1 g. 46 m. 2) Cieślowski 1 g. 48,13, 3) Kiedrowski 1 g. 53 m.

Mecz bokserski Gdanin (Gdańsk) — Astoria zakończył się sensacyjnym wynikiem remisowym 8:8. Odąszoza nie wystąpił w ostatecznym składzie bez Blangi i Antowskiego. Wyniki walk od parterów do ciężkiej.

Łada (A) wygrywa wysoko na punkty z Sierockim (G), Wałkowskim (A) zwyciężył Zefińskiego (G), Jaskółkowskiego (G) bity w drugiej rundzie Donsza (A) przez K. O. Borowicz (A) mimo równie zupełnie walki przegranej z Chmielewskim (G) na punkty. Wynik krzywdzi Borowicz. Górzycy (A) — Hirs (G). W walce tej zwycięstwo przyniosło Górzycy, choć z wynikiem remisowy byłby sprawiedliwszy. Dolas (A) pokonał mistrza Pomorza, Neumana (G). Najładniejsza walka dnia. W wadze średniej, goście zdobyli 2 punkty walkowerem przez Melera.

W ostatniej walce Chrysiowski (G) zpokonał w pierwszej rundzie Sienę (A).

Sędziował w ringu p. Kosielski. Grudziądz. Gryf (Toruń) — Olimpia 3:0. W pierwszej połowie gospodarze trzy mają się jeszcze, dopiero po przerwie Gryf opanowuje boisko i strzela jeszcze dwie bramki załamanej Olimpii. Naprzód — Olimpia II 1:1.

W drugim dniu biegu naprzelaj M. K. W. F. (3 km.) zwyciężył Sokół. Indywidualnie: 1) Kozłowski 18,5, 2) Wiekowski 11, 3) Langowski.

Grudziądz, najsilniejszy rywal Bydgoszczy na polu lekkiej atletyki został pokonany po macoszemu przez P. O. Z. L. A. Na dziesięć imprez oficjalnych związku — 8 zostało oddanych Bydgoszczy, po jednej Toruniowi i Chojnicom. O Grudziądzu zapomniano zupełnie.

Motocyklowe

Combinaisons automat, zamk. zł. 15. Wiatrówki imprezowane zł. 8, 12, 18. Namioty b. lekkie o podw. gumowanej podłodze z przyborami 1 osob. zł. 32, 2 osob. zł. 70, 4 osob. zł. 100. Spilowy impr. b. lekkie cienie zł. 20. Peleryny górskie b. lekkie gumowe zł. 10. Poleca wytw. art. sport. A. Rotberg. Gesia 16-18, tel. 11-79-03. Najnowsze modele. Solidnie wykonane.

Co to oznacza?



Zaden włos
lecz

włosy tu

włosy tam
Co to oznacza?

Małżonek pociesza swoją żonę, która rozpacz z powodu wypadania włosów.

Silny i zdrowy męczyzna z gęstymi włosami i wasami wszędzie więc do bry porost włosów — tylko nie na głowie.

Melancholijnie ogląda trzydziestoletni męczyzna swoją fotografię z przed dziesięciu lat. Jego piękne włosy zniknęły.

W jaki sposób powstaje łysina?

Posiadając jeszcze bułą fryzurę, spostrzega się łupież i za silne wydzielanie się tłuszczu Co się czyni w takim wypadku? Myje się często głowę, a przeważnie zwykłym mydłem Ale mimo to łupież występuje coraz silniej, a włosy wskutek nadmiernego wydzielania się tłuszczu, stają się coraz bardziej kruche i łamliwe. Oprócz tego odczuwa się swędzenie skóry. Lecz to nie wszystko. Przy czesaniu zostaje na grzebieniu coraz więcej włosów. Z zadowoleniem usuwa się chwilowe swędzenie głowy perfumowanym spirytem. Prawdziwa jednak troska o włosy pojawia się dopiero wtedy, gdy podrażnione cebulki włosowe w coraz szybszym tempie powodują wypadanie włosów: wzmożone wypadanie włosów. I teraz dopiero zaczyna się zastosowywać różne doświadczenia. Próbuje się tego i owego środka doznając nieraz żuczyczna poprawa.

W rzeczywistości cebulki włosowe wykonują nadal swoje zadanie i jak dotychczas, tak i teraz wytwarzają włosy. Ale stwardniały naskórek głowy — jakby rola przywalona kamieniami — przeszkadza porostowi włosów. Przeszkoda ta staje się coraz większa, której cebulki nie są już w stanie pokonać i przedostaje się tylko jeszcze rzadki, cienki, słaby włos Z czasem cebulki traca całkowicie swą silę i zapadają niejako w stan uspienia. Inni słowy: Ukazuje się łysina.

Pytamy się wszystkich, którzy doznali różen niedomagania przy poroście włosów, czy to nie jest prawda, co tu wymieniliśmy.

Ratunek Ponięważ udało się Drowi Cyglerowi kurację „Silvikrin” z roku 1922 — która wielu tysiącom ludzi przywróciła piękne i bujne włosy — zastąpić przez „Neo-Silvikrin” z roku 1931 — można obecnie rzeczywiście mówić o końcu łysiny, gdyż kuracja „Neo-Silvikrin” usuwa warzyszące wypadaniu włosów objawy i dostarcza korzonkom nowe sily do produkcji włosów. Przy łupieżu i nadmiernym wydzielaniu tłuszczu następuje zrogowacenie górnych warstw naskórka głowy, które pewnego dnia

— aby to dobitnie przedstawić — zamknę droge dalszemu porostowi włosów. Cóż w tym wypadku może pomóc środek podniecający, jeżeli przyczyną się nie usunie?

Kuracja dla włosów Neo-Silvikrin usuwa wszystkie przeszkody: zrogowacenie, łupież i nadmierne wydzielanie tłuszczu. Poza tym daje korzonkom włosowym potrzebne pożywienie (zyskany z włosów ludzkich) dla porostu włosów. Kuracja dla włosów „Neo-Silvikrin” jest ratunkiem dla włosów: nie chce przypodobania się, lecz rozum nakazuje zastosowanie jej. Włosy na głowie chronią bowiem ośrodek całego duchowego życia — mózg — przed zimnem i gorącem. Przeto bulne uwolnienie jest nietyko piękna osoba, lecz przede wszystkim ważnym czynnikiem dla zdrowia.

O tym, że do włosów Neo-Silvikrin-Fluid zaś należy wspomnieć, że przy zdrowym naskórku głowy i normalnym poroście włosów stosowanie Fluidu przyczynia się do utrzymania włosów w zdrowym, bujnym stanie aż do późnego wieku.

Przed wydaniem pieniędzy prosimy o zażądanie od nas bezpłatnego materiału informacyjnego. Do posyłki bezpłatnej załączamy również próbkę Neo-Silvikrin-Shampoo.

KUPON PRZESYŁKI BEZPŁATNEJ.

Wysłać w kopercie zaopatrzonej w znaczek pocztowy do: „Silvikrin”, Gdańsk, 642 Büchnergasse 23-27.

Proszę mi przysłać bezpłatnie i franco

1. Próbkę Neo Silvikrin-Shampoo
 2. Książkę „Wypadanie i regeneracja włosów”
 3. Doniesienie o skuteczności Silvikrin.
- Nazwisko
Miejscowość
ulica i l. domu

Na Egipt wystarczy, ale co dalej?...

Nastroje przedpuharowe Niemiec. Marzenia o porażce Polski w Hadze. Żona Cramma — żydówką. Ciekawe rady Najucha.

Berlin, 25 kwietnia.

Niemieckie komplikacje puharowe znalazły częściowe rozwiązanie. W myśl ogólnych oczekiwań wprowadził Niemiecki Związek Tenisowy do swych statutów t. zw. paragraf aryjski dla spotkań międzynarodowych, uniemożliwiający w ten sposób start Daniela Prenna w tegorocznych grach o puchar Davisa.

Jednocześnie z tą znamienną uchwałą opublikował Tennis-Bund skład zespołu reprezentacyjnego przeciw Egipcjom. Oficjalnie zgłoszono następujące nazwiska: von Cramm, Nourney, Jaenecke, Kuhlmann. Przeciwno Egipcjom wystarczył skład ten w każdym zestawieniu, tembardziej, że bracia Grandguillot z powodu przeszkód terminowych do Wiesbaden nie przyjadą, a zastępować ich będzie słaba trójka: Shukry, Wahid i Bogdadly.

Ale co dalej? Nastroje na ten temat są naogół pesymistyczne. Von Cramm znajduje się cpo-rwa w nieoczekiwanie dobrej formie. Pokonanie go przez kogoś z Polaków, a nawet Japończyków, należeć będzie do bardzo trudnych zadań. Drugi singlista nie zapowiada barwom Rzeszy wielu punktów. Nourney ma dużą rutynę, ale w swej dotychczasowej karierze puharowej (Pół. Afryka) ponosił bardzo dotkliwe klęski. Jaenecke jest horrendalnie daleki od swej formy z jesieni 1931 roku, gdy to dotarł do finału mistrzostw Rzeszy. Jego zeszłoroczna szczytowa forma przypadała na okres rozgrywek o puchar Davisa; jako rozgrywki przegrał on w czasie meczu Anglia — Niemcy w pokazówce z Lee 3:6, 6:3, 3:6, a więc podobnie gładko, jak Anglik uległ Tłoczyńskiemu. W dwa tygodnie później przegrał Jaenecke w Paryżu z Merlinem 0:6, 0:6... Kuhlmann jest podobnie jak Hensch graczem styl-

wym, ale niewytrzymałym. Niedawno przegrał on z przeciętnym Duńczykiem, Glerupem gładko.

Niemniej kłopotów sprawia Niemcom gra podwójna. Najlepsza para Prenn — Cramm rozbiła, druga z kolei Nourney — Dessart uniemożliwiona zajęciem zawodowcami Dessarta. Pozostały więc kombinacje: Cramm — Nourney lub Cramm — Jaenecke. Najprawdopodobniej wybór padnie na pierwszą z nich. Przeciwno Egipcjom dopuszczalne są eksperymenty. Przed drugą jednak rundą zmuszony będzie Niemiecki Związek Tenisowy do poważnego namy-

ślu nad zestawieniem drużyny reprezentacyjnej.

Spotkanie z Polską w Warszawie budzi w niemieckim świecie niepokój. Marzeniem Berlina jest porażka Polski z Holandją w pierwszej rundzie. Marzenia te motywowane są dwoma względami: zwycięstwo z Holandją wydaje się Niemcom możliwsze niż z Polską (tembardziej, że spotkanie odbyłoby się na terenie niemieckim), pozmtem jeśli klęska miałaby być nieunikniona, wolą Niemcy przegrać z Holandją, niż z Polską. Dlaczego? Odpowiedź zbyt cicha.

Cała sytuacja nie jest pozbawio-

na groteskowych momentów. Oto w dniu wczorajszym zawiadł do Berlina król szwedzki, Gustaw. Zwykłym zwyczajem zapalonego tenisisty, wyraził on życzenie rozegrania w godzinach popołudniowych partii tenisa ze swoimi berlińskimi przyjaciółmi. Ale do grona tych przyjaciół i stałych partnerów króla — sportowca należy Daniel Prenn.

Przed obiadem śniadanko z kanclerzem Hitlerem, po obiedzie partycy tenisa z mistrzem Prennem. Czyż nie czarujaka idylla?

Tymczasem po Berlinie krąży sensacyjne pogłoski o Crammie. Według tych, niesprawdzonych dotąd wieści, również i Crammowi czynione były trudności odnośnie wystawienia go w drużynie puha-

rowej.

Aczkolwiek pogłoskom tym trudno dać wiarę, tembardziej, że von Cramm jest do drużyny oficjalnie wystawiony, następujący fakt rzuca na pozycję Cramma specyficzne światło: w nowym państwie niemieckim, ten tylko uprawniony jest do uprawiania sportu, kto od trzech pokoleń nie miał niczego z rasą semicką wspólnego. Tymczasem żona barona Gottfrieda von Cramma jest nie tylko jedną z najprzystojniejszych kobiet Rzeszy, lecz i córka starego domu żydowskiego Hagenów z Hamburga.

Ciekawe, jak niemieccy zwolennicy paragrafu aryjskiego w sporcie wybrną z tej komplikacji.

Sprawa Najucha interesuje

również wszystkich, choć konflikt pominięty był w prasie miliczeniem. Przy okazji wspomniemy, że Najuch nie jest już prezesem Związku Zawodowców. W czasie swej obecności w Szwecji został on stanowiska swego pozbawiony, a Związek, opanowany przez ludzi ze sfer rządowych, kierowany jest komisarzycznie.

Niedoszły trener polskiej drużyny puharowej mówi ze mną obojętnie o drużynie polskiej: „Powinnoście dojść do czwartej rundy puharu. Zdobycie dwóch punktów w singlu z Niemcami, nie ulega wątpliwości. Dobrze przygotowany dubel powinien również dać Niemcom radę. Pozmtem możliwość pokonania Cramma, osłabionego brakiem psychicznego poparcia ze strony Prenna, nie wydaje mi się tak odległą. Słowem, głosuję za zwycięstwem Polski nad Niemcami!”

Najuch interesuje się każdym szczegółem przygotowań Polski do puharu Davisa i prosi nas gorąco o wytłumaczenie Polskiego Związku Tenisowemu, że rozgrywane po meczu z Holandją, spotkania z Czechosłowacją jest błędne. Gracze polscy powinni natychmiast po meczu z Holandją wrócić do Warszawy i spokojnie przygotowywać się do meczu z Niemcami wyłącznie na tym korcie, na którym spotkanie to zostanie rozegrane. Szkodliwa dla psychiki graczy byłaby ewentualna porażka z którymś z graczy czeskich. Gracz musi w siebie wierzyć; podważać jego samopoczucie, przez niepotrzebne, a zawsze możliwe) porażki nie wolno. Wy sokość formy Timmera uważa Najuch za przesadę. Klęski Merlina i Fereta przypisuje on raczej słabości Francuzów.

H. Gliner.

Derby piłkarskie Węgier

Hungaria-Ferencváros 2:1. Kontakt z Polską uchwalony. Mistrzostwo wiosła i klingi

Budapeszt, 24 kwietnia.

Po przerwie dwutygodniowej, wznowiono dziś rozgrywki o mistrzostwo decydującym 77-em z rzędu spotkaniem Ferencváros — Hungaria. Specjalny posmak sensacji nadawały meczowi: wyniki świateczne obu klubów. Ferencváros pokonał pogromcę WAC — Slawie, Hungaria odniosła w Białogrodzie dwie najcięższe meze w swej karierze porażki, z BASK i BSK — 1:5 i 1:6.

Faworytem spotkania był zatem Ferencváros, ale niedziela pokazała znowu jak zwinne w

Madison ma godną następczynię w Leonorze Knight, z którą stoczyła już pamiętną walkę na Olimpiadzie. Młoda Amerykanka przepłynęła ostatnio 220 jardów w czasie 2:53.4, tylko o 2,6 sek. gorszym od rekordu Madison.

Wielki wyścig włoski (620 km.) Prepodio — Rzym wygrał Grandi w czasie 20:58.05 przed Zuchinim, Firpo i Morettim.

Argentyna ma zamiar wycofać się z meczu z Ameryką o puchar Davisa, gdyż musiałaby podjąć bezradnie i tak walkę z graczami rezerwowymi.

piłce nożnej są wszelkie prognozy. Hungaria wygrała bowiem 2:1, grając doskonale, lepiej od mistrza pod względem taktycznym i technicznym. Uderzającą była forma F. T. C., impotencja szarżowa napastników, kłopotliwa gra słynnej międzynarodowej pomocy. Hungaria wystąpiła z młodymi graczami (Gerely, Dudas, Szego) i po długich atakach zdobyła prowadzenie wspaniałą bombą Gerelygo. Po przerwie Gerely zdobył drugą bramkę, a punkt dla Ferencváros padł ze strzału samobójczego.

Ujpesti pokonał III Obwód 2:1, przyciem III obwód powrócił o 3-ej popoł. z Holandją, a już o 4.30 musiał stanąć na boisku. Tabela wygląda teraz następująco: 1) Ferencváros 29 pkt., 2) Ujpesti 29 pkt., 3) Hungaria 28 pkt., 4) III Obwód i Budai po 21 pkt. O mistrzostwie zdecydowanie więc spotkanie Ferencváros — Ujpesti.

W niedzielę Węgry oczekują z napięciem meczu z Austrią o puchar Środkowej Europy. Węgry pokonały w r. b. Czechy, Czechy wygrali z Austrią. Węgry powinni więc pokonać Austrię. Ale pesymizm nastrojów jest w Jaskrawej sprzeczności z optymizmem formy papierowej. Budapeszt byłby zadowolony gdyby przemiował z Austrią. Powody pesymizmu są zrozumiałe: większość międzynarodową jest kontuzjonowana, a kapitan sportowców Nadas, nie wie co ma zrobić. Pozmtem Ujpesti przegrał w Wiedniu z Rapidem 1:6!

W programie międzynarodowym Węgry zostało wreszcie utrwalone podjęcie stosunków z Polską. Węgry wysyłała więc 17 września do Krakowa swą reprezentację B

na mecz Kraków — Budapeszt. Polska chciała odwiedzić reprezentację oficjalnie, ale 17 września zakontraktowany już został mecz ze Szwajcarią o puchar Europy.

Jak nas jednak informują z kół związkowych, w ciągu bieżącego sezonu znajdzie Związek nietylko okazję do wystąpienia do Polski swej reprezentacji, ale nawet gościć chce u siebie Polaków. Co by to już projektowane w miesiącu bieżącym, ale rozchwiała się z powodu zbyt wczesnego terminu.

Sprawa mistrzostw wiosłańskich Europy została już definitywnie rozwiązana, dzięki pomocy finansowej państwa i miasta. Organizatorzy mają dostateczną podstawę finansową, aby nie bać się deficytu, nawet gdyby zawiedli widzowie. Wyznaczony został też tor regat, na brzegu wyspy Margoraty, w środku miasta, tak, że cel i meta będą mogły być dobrze obserwowane. Węgry zrezygnowali z budowy specjalnych przystanków dla gości (jak to miało miejsce w Belgradzie). Przystanie klubów budapeszteńskich na wyspie Margoraty będą stały otworem dla uczestników.

Do mistrzostw szermierczych Europy (9—18 czerwca) wpłynęła już lista zgłoszeń. 15 państw — ilość rekordowa, przyczekło swój udział.

Lista zgłoszeń przedstawia się następująco. Floret panów, drużyny: Austria, Włochy, Jugosławia, Węgry, Niemcy, nadto Anglia, Danja, Holandia, Rumunia, Szwajcaria, w walkach indywidualnych.

Floret pań: Anglia, Austria, Danja, Węgry, Niemcy, nadto Jugosławia, Holandia i Włochy — indywidualnie.

Szpada drużynowa: Anglia, Au-

Ogólnopolski Zjazd Gwiazdzysty Union-Touring do Łodzi 23.IV 1933. Pierwsze miejsce i najlepszy wynik dnia, P. Lessman na motocyklu

RALEICH

Wyłączne Zastępstwo na Warszawę i Woj. Warszawskie

„MOTO-TARG” Sp. z o. o.

Warszawa, Plac Dąbrowskiego 2/4, Tel. 293-90.

ŁODZIE wyścigowe, sportowe, hamburki turytyczne, żaglowki, silnagacze, kajaki, wiosła, remonty, lakierowanie wszelkich łodzi wykonywa solidnie i tanio
Wytównia Łodzi, PIOTR SOKÓŁ
Warszawa, Al. 3-go Maja 7/9/11. Telefon 9, 76-25

Na kortach świata

Zwycięstwo — dubla hiszpańskiego Maier, Durall nad reprezentacyjnym dublem angielskim Perry, Hughes w czasie meczu o puchar Davisa było wielką sensacją. Znakomicie zgrami Hiszpanie opanowali początkowe ataki Anglików i bardzo szybko zdobyli prowadzenie 6:3, 6:1. Anglicy zaczęli potem grać wyłącznie na Duralla i wyrównali: 6:1, 6:4. Ostatniego seta wywodził Hiszpanie wygrali 6:3, panując nad Anglikami od których oczekiwano lepszej gry.

Maier w obu spotkaniach z Penrym i Austinem stawał początkowo zwycięzcy, ale Anglicy nigdy nie byli zagrożeni nawet utratą seta. Sndren był przeciwnikiem słabym.

Na turniej w Wimbledonie wszystkie bilety są już sprzedane. Tysiące zgłoszeń musiało być odrzucone.

Tenisiści jugosłowiańscy przygotowują się poważnie do meczu z Włochami o puchar Davisa. Sprawdził o ni na mecz L. T. C. Praha w składzie: Kozulch Novotny. Wyniki szeze gólów: Kukulievic — Novotny 5:7, 7:5, 7:5, 6:4, Kukulievic — Kozulch 6:3, 6:8, 8:6, 7:5, Novotny — Podvinec 6:4, 6:4, 6:2, Kozulch — Podvinec 6:3, 6:4, 11:9. W dublu Novotny, Kozulch — Podvinec, Kukulievic 6:4, 9:7, 6:4. Młody gracz jugosłowiański Puncce, grając poza konkursem pobił Kozulcha 6:3, 7:9, 6:0, a Novotny'ego

4:6, 6:4, 6:3, w dublu z Kukulievicem Kozulcha, Novotny'ego 6:4, 13:11.

Tenisiści japońscy udanie zadebiutowali na Rivierze. W półfinałach Sachit pobił Ito 6:1, 6:1, a Nunoi — Aeschlimana 4:2, 7:5. Finał: Sachit — Nunoi 7:5, 4:2, 6:3, 9:7. W dublu Nunoi, Ito wygrali z Aeschlimanem, Lotanem 7:9, 6:4, 7:5, 6:1.

Reprezentantem Czech w puharze obok Menzla będzie Siba, który pobił Hechta 6:0, 4:6, 6:3, 6:0. Vodička wygrał z Maleckiem 7:5, 6:1, 6:3.

Mistrzostwo tenisowe Grecji zdobył w tym roku młody, 19-letni tenista Ksidis, który w półfinale po ciężkiej, pięciopietowej walce, wyeliminował 50-cio letniego weterana Zerlendisa, a w finale pokonał młodego kolegę klubowego Nikolaidesa. Ten zaś niespodziewanie łatwo uporął się w drugą półfinał z zeszłorocznym mistrzem Staliosem, największą nadzieją tenisową Grecji.

Do obozu treningowego o rozgrywkach Pucharu Davisa zostali wyznaczeni następujący gracze: Stalios, Ksidis, Nikolaides, Zerlendis, Zachos i Papadimos. Najlepsza rakietka Gresji Garagiotos, z powodu choroby nie będzie w roku bieżącym startować, wobec czego grecka reprezentacja zostanie silnie osłabiona.

Hughan pobił Lembruggena w 5 setach na eliminacjach w Scheveningen

(Przedruk bez zezwolenia autora wzbroniony)

AL. REKSA

7)

Żydzi w ringu



AL SINGER

mistrz świata wagi lekkiej z r. 1930.

Przejdziemy następnie znow do kategorii lekkiej, gdzie w roku 1929 znawcy pięściarstwa odkrywają „gwiazdę”, której przypowiadają niebawoma przyszłość. Gwiazdą tą jest Żyd nowojorski Al Singer, ur. 6 września 1907 r. Karierę swą rozpoczyna 20-letni Al długim szeregiem zwycięstw

nad słabszymi bokserami i już w r. 1929 wychodzi na czoło swej kategorii. Startuje 15 razy i przegrywa tylko dwie walki: z Ignatio Fernandezem k. o. w 3 r. i z Kidem Chocola'em na punkty w 12 rundach. Bije natomiast m. in. Bud Taylora (dwukrotnie), Joe Rydera i Carla Dunane. Nokautuje sześciu przeciwników, w tem Andre Routis'a w 2 r., Kid Roy'a w 1-szej, Pete Nebo w 4-tej.

Rok następny przynosi mu nowe triumfy. Kiedy w maju 1930 r. zwycięża bezapelacyjnie w Nowym Jorku swego niedawnego pogromcę Fernandezę, otrzymuje zezwolenie na walkę o mistrzostwo świata z Sammy Mandel-

em. Meczowi temu, a także meczowi następnemu z Jimmy Mc. Larninem, poświęć trochę miejsca, bowiem pierwszy, zakończony wrecz sensacyjnie wnoszą

Singera na szczyt, a drugi, w dwa miesiące później, jest pierwszym z piorunów rujnujących jego piękną karierę.

Spotkanie z Sammy Mandel-lem jest 57 startem Singera. Staje on do walki jako faworyt, bo jest ogólnie wiadomo, że Mandell ma już oddawna wielkie trudności z utrzymaniem wagi, co wycieńcza go zupełnie. Dr. Walker, lekarz N. J. Komisji Bokserskiej stwierdza to ostatecznie przy badaniu zawodników. Mimo to nikt z najbardziej nawet fanatycznych wielbicieli Singera nie przewiduje tak niespodziewanego wyniku, bo przecież Mandell utrzymuje mistrzostwo od r. 1926 i jest starym wygą ringowym...

Zaraz po gongu Al Singer trzykrotnie rzuca przeciwnika na deski do „3”, do „7” i do „4”. 35000 ludzi na widowni zamiera z emocji. Mandell próbuje desperackiej obrony, lecz niebawem Al uderza znów, tym razem nieuchronnie... Za chwilę sędzia kończy liczenie w 1 m. 46 sekundzie walki!

Jest to drugie, co do krótkości trwania, spotkanie o tytuł świa-

towy. Rekord pod tym względem ustanowił słynny Joe Gans, nokautując 12 maja 1902 roku Franka Erne w 1 m. 40 sekund.

Ani Singer, ani nikt w ogóle, nie przeczuwa, że zaledwie w 5 miesięcy później znajdzie się mściciel Sammy Mandella, który, wpisując swoje nazwisko do tabeli mistrzów, przekreśli równocześnie nieporuszony od tytułu lat rekord Joe Gans'a...

Nowy mistrz świata, upojony triumfem, jest na ustach wszystkich. Udziela wywiadów i okazuje się, iż w sztuce bokserskiej pragnie on naśladować Benny Leonarda, który przyjaźnił się z nim i udziela mu cennych wskazówek. Zdobycie zaszczytnego tytułu, po trzech tylko latach boju ringowych jest w istocie dużym zwycięstwem i prasa rozpisyuje się wiele na ten temat.

Pewny siebie Al Singer staje teraz do walki ze znanym Jimmy Mc. Larninem. Irlandczyk, świetny pięściarz kateg. półśredniej, słynie z potężnego uderzenia. Z powodu różnicy wagi mecz jest, oczywiście, nie o tytuł

Przez dwie pierwsze rundy Singer góruje nad przeciwnikiem, a nawet rzuca go na kolana przy wrzasku porwanej publiczności. W 3 starciu Mc. Larnin uderza prawą i żyd pada. Na „9” leży jeszcze na ziemi i Irlandczyk podnosi ręce na znak zwycięstwa. W tej chwili Al błyskawicznie podrywa się i rzuca na stojącego w rogu. Mc. Larnin szczęśliwie unika ciosu, a w kilka sekund potem trafia lewą w szczękę. Singer pada nawznak i pozostaje bez ruchu. Trzecia runda trwa 2 m. 21 sek.

Zachęcony tą porażką mistrza Włoch Tony Canzoneri stara się o pozwolenie ubiegania się o championat. Komisja załatwia przypychalnie jego prośbę i 14 listopada 1930 r., w Madison Square Garden, Al Singer broni zagrożonego tytułu.

Walka zaczyna się bardzo ostrożnie, przy obustronnej wymianie nieszkodliwych ciosów. Speaker krzyczy do mikrofonu, że spotkanie zapowiada się na długie i ciężkie, gdy wtem Canzoneri uderza lewą w podbródek i Singer przechyla się w tył.

Włoch powtarza z lewej... i mecz jest skończony po upływie 1 m. 6 sekund!...

Po tem niepowodzeniu Singer załamuje się psychicznie. Przez pół roku nie ukazuje się w ogóle w ringu. Później odnosi cztery zwycięstwa nad drugorzędnymi pięściarzami, nakoniec w grudniu 1931 r. spotyka się z mistrzem świata kateg. piórkowej Battlingiem Battalino. W pierwszym starciu przeważa i prze zdecydowanie do wygranej, a w drugim... leży k. o. i Battalino odprowadza go do narożnika...

Po meczu tem Al Singer usuwa się w cień, kto wie czy nie bezpowrotnie. W roku 1932 nie startuje już ani razu. Dobry cios i wyszkolenie techniczne nie mogły zrównoważyć wielkiego braku odporności na górne uderzenia. Jak mi opowiadano, po wygranej Mc. Larnina, każdy lepszy puncher szedł do walki z Singerem przygotowany zgóry na zwycięstwo, a rada, jaką dostawał od przyjaciół i trenera była bardzo prosta: „Bij z miejsca w szczękę!”

(C. D. N.)

BOKS PO EGZAMINIE

Trubilenszowa rewija pięściarstwa na X-tych mistrzostwach Polski w cyrku warszawskim.



PIĘŚCIARZE Z CAŁEJ POLSKI NA RINGU WARSZAWSKIM. W środku trzy momenty z walk: 3) finałowe spotkanie Antczaka z Wystrachem, 8) Wroś leży na deskach, znokautowany przez Seweryniaka, 9) Konarzewski odpoczywa w rogu po ostatniej walce swego życia. Na pozostałych zdjęciach — pary przeciwników po walce. 1) Majchrzycki i Chmielewski, 2) Polus, 4) Wystrach i Kłodas, 5) Bakowski i Banasiak, 6) Nawa i Kazimierski, 7) Wagner i Cyran, 10) Milic i Strauss, 11) Wolniakowski i Sipiński, 12) Hanks i Brzeziński, 13) Rudzki i Chrostek.

Mistrzostwa bokserskie Polski ogarnęły tym razem zdecydowanie całe państwo. Z 11 istniejących okręgów reprezentowane było dziesięć. Stanisławów nie zechciał stanąć do dorocznego egzaminu, choć zgłosił dwu zawodników. Ze znanych pięściarzy zabrakło tylko Karpińskiego, Wierzonki i Wężera (Pomorze).

Przygotowanie do mistrzostw było świetne. Naturalnie, trudno było wymagać, aby wszyscy mistrzowie okręgów byli geniuszami ringu. To też w wielu wypadkach walczący bokserzy, którym daleko do doskonałości. Znacząco było po nich jednak solidna praca, choćby dzięki nienagannie kondycji fizycznej. Pięściarze zrobili jednym słowem co mogli, aby wywazać swe zwycięstwo dla wasi zawodów.

Szkole niezawodne co prawda dobra, znać było na wszystkich pięściarzach. Jeżeli nawet walki przypominały często biatyjkę, to była to biatyjka, ujeta w karby regulaminu i szkoły. Można było polemiczować z tym, co inni kierownikami nauczania, nie można było jednak zaprzeczyć niezłego rozumienia przez adeptów tych tendencji.

Temu też zapewne zawdzięczać należy, że wcale nie było nokautów, w szacunku do pierwszej chwili w powietrzu. Do ciosu decydującego, który padł parę razy, zmierzali bokserzy zmuszani przez rundy często wyrównane.

Zawodnicy dopuszczali bowiem do mistrzostwa, byli skrupulatnie przesiani przez sito surowych (często swoistych) kryteriów i wymagań. Nie było prymitywów. Jeśli okrag holdował „prawu silnej pięści”, reprezentowali go fajterzy twardzi, wytrzymali; jeśli królowała technika — bokserzy byli ruchliwi, o dobrej defenzywie. Obie metody nie były doprowadzone do doskonałości, ale były tak dalece zaszczerpane w boksera, że pozwalały stawiać skuteczny opór nawet dobrym przeciwnikom. Nokaut przysięść mógł w drugiej, trzeciej rundzie, nigdy w pierwszej. Czystego nokautu pozbawione w ogóle nie było. Za twardą szczękę mieli na to fajterzy, za dobrą pracę nóg technicy.

Kierownicy drużyn, wierzyli w swe „gwiazdy”, uczyli je jak mogli i dopro wadzieli w miarę możliwości i wymagań do doskonałości. Ale skazani najczęściej na samowystarczalność, odcięci

od szerokiego świata, tu na mistrzostwach mogli dopiero prostować swe często zasiekane postacie na boks. Tu w Warszawie wiał bowiem bardzo często wiatr wysokiej kultury bokserskiej, z którą kontakt jest konieczny, aby nie zaśnieć w starciach, pacyficyści si formula i kroczyć drogą postępu.

To też porażki lokalnych faworytów mogą mieć zjawiony wpływ nie tylko na postępowanie, ale i na postępowanie.

Kierunek rozwojowy boks naszego nie jest jednak najszybszym wybrany i nie był, jak to już pisałem, najszybszym propagowany na mistrzostwach. Dawniej królowała szkoła polska, przesadnie kulturowa punktowanie i brzydząca się nokautem. Poem wydał się w przeciwną przesadę. Nabrznieliśmy nami ramiona stały się synonimem pięściarstwa.

A że znacznie łatwiej jest być silnym niż wykształconym bokserem i siła zaczęła popłacać, więc na ringach coraz częściej zjawiali się gwiazdy w stylu Banasiaka czy Garnarkę. Nie dziwnego, że zachęcani orzeczeniami sędziów gwiazdy takie, zaślepiały się w swym prymitywizmie.

Tymczasem kibel zimnej wody wylał taktemu bokserowi na głowę przez przyznanie mu porażki z rak boksera słabszego fizycznie ale lepszego technicznie, nie załamałby go, przeciwnie, skierował na racjonalne drogi. Wskazywał mu cel, łatwy do osiągnięcia — wiedzę bokserską.

Inaczej może się przedstawiać sytuacja, gdy sędziowie uznają wyższość brutalnej siły nad wypracowaną techniką. Bokser taki może się zniechęcić bezowocności swej wieloletniej pracy, która starał się zastąpić zbyt słabą, nie kształconą techniką. Bokser polski — uosabia sobą siłę fizyczną; ten typ powinniśmy kulturować. Ale jeśli nie otrzyma on szlif techniczny, nie będzie nigdy bokserem na miarę międzynarodową. Im częściej przypomina mu to jego nauczyciele, a jeśli ci zawiodą, sędziowie, ten lepiej wyjdzie na tym, a z nim razem boks polski.

Pół roku uprzywilejowania techniki zrobiłoby bardzo dobrze naszemu pięściarstwu.

Idealnym niemal bokserem typu polskiego jest Chmielewski. Narodził się on z siły ciosu, wykształcił na technice. Dziś jest bokserem „all round”.

To też jego walka z Majchrzyckim była nie tylko piękna, ale obrazowała niejako historię boks polskiego. Przez pierwsze dwie rundy górował Maj-

chrzycki, znakomity technik, pozbawiony punchu, a przedewszystkiem unikający jak ognia jego nadużywania. Tak było z boksem polskim na początku: punkt był cenniejszy na wagę złotą, punch lekceważony. Trzecia runda pokazała nam wszy-

skie braki tej mentalności. Chmielewski wniósł bowiem na ring atut, którego nie miał Majchrzycki — punch. Naturalnie, sam punch by tu nie wystarczył, trzeba było go oprawić w bogate ramy techniki, różnorodności ataku i defenzywy, aby zrobić z niego

atak wystarczający na Majchrzyckiego. Chmielewski zrobił to umiał i dlatego wygrał. Połączył on w sobie zalety dawnej i nowej szkoły boks, eliminując swą klasą ich wady. Wcielił w życie to, do czego dążyć powinno całe nasze pięściarstwo.

Naturalnie Chmielewskiemu daleko jeszcze do ideału, technika jego jeszcze szwankuje i wobec Majchrzyckiego często był bezradny. Gdyby był idealnym, nie mógłby przegrać z Majchrzyckim. A dziś grozi mu to za każdym spotkaniem.

Waga średnia z jej przedstawicielami Chmielewskim i Majchrzyckim jest w ogóle chłubą boks polskiego. Jakże jednak słabo na tem te przedstawiają się inne kategorie. Nie mówimy tu o waga ciężkich, które są wprost katastroficzne, aczkolwiek promień nadziei wnosi tu Antczak.

W wadze półśredniej Pisarski, znakomity taktik, nie umywa się nawet technicznie do Majchrzyckiego, a pod względem ciosu do Chmielewskiego.

W wadze lekkiej Banasiak to prymitywny fajter, na którego poskromienie nie wystarczały wiadomości techniczne Sipińskiego i Bakowskiego. Bez względu bowiem na to czy werdykt sędziów był słuszny, należy mu się mistrzostwo choćby dlatego, że jego nieskoordynowanych ataków nie umiał uporządkować Bakowski, a na nie więcej, jak tylko uporządkowanie zdobył się — Sipiński.

W wadze piórkowej nie było tej jaskrawej antytezy między techniką i taktiką. Tu było trzech fajterów, najbardziej nieustraszeni Rudzki, najbardziej precyzyjny Cyran i z największą skłonnością do punktowania, ale z za małą wiadomością — Chrostek. Każdy z nich mógł być mistrzem, ale żaden nie stanął na poziomie, jaki prezentuje waga średnia.

Waga kogucia jest naszym atutem. Polus i Kazimierski to para godna niemal wagi średniej. Polus nie ma jednak precyzji i różnorodności Majchrzyckiego, Kazimierski — ciosu Chmielewskiego, skuteczności jego ataku i obrony.

Klasyfikacja wartości naszych wag jest, zdaniem naszym, następująca: 1) Średnia, 2) kogucia, 3) piórkowa, 4) półśrednia, 5) lekka, 6) półciężka, 7) musza, 8) ciężka.

Gdyby wybrać wśród zawodników najlepszych pięściarzy, których walki oglądać będziemy zawsze z satysfakcją, którzy mieliby szanse na wielu ringach międzynarodowych, któ-

rych indywidualności są mocno zarysowane, daż w ściśle określonym kierunku, dochodząc tu do pewnej perfekcji i umiając narzucić swój styl, to grupa ta byłaby nieliczna. Na wysokości staneliby Majchrzycki i Chmielewski. Dalej znalazłby się: Polus, Kazimierski, Pisarski, Rudzki, Matuszczyk, Cyran, Chrostek, Banasiak, Sipiński, Bakowski.

Przepraszamy innych bokserów tu niewymienionych. Być może, że należałoby do tej grupy mogli jeszcze Antczak, Kajnarski, Wolniakowski, Tomaszewski i t. d., ale być może również wielu z owej „elity” zbyt pocho- nie zostało zaawansowanych.

Właścicielem bowiem do prawdziwej elity należy tylko dwu pięściarzy. Najcięższą drogę do tytułu mistrza miał Rudzki. Pokonać on musiał kolejno Matuszczyka, Chrostka i Cyran. Co za żelazny mechanizm!

Najłatwiejszą — Polus, który pobił Rudzkiego, Brzezińskiego i Schiraka. „Trupami” usiał drogę do finału Seweryniak: Rozenblum i Wroś zgine- ni od nokautu.

Sędziowie spisywali się dobrze. Na czarną listę trzeba by wnieść tylko Sobotę, który zdyskwalifikował najlepszego prawdopodobnie boksera wagi ciężkiej mistrzostw — Tomaszewskiego.

To też wpłynęły tylko dwa protesty oba z Warszawy: jeden o Tomaszewskiego, drugi o Bakowskiego, oba zresztą odrzucone.

Mimo dobrego naogół bilansu mistrzostw, który był wielką i wszechstronną rewiją pięściarstwa polskiego, a zapelniając sale Cyru wykazał, jak żelazne podstawy finansowe egzystencji ma boks, nie sposób nie stwierdzić, że dalekie jeszcze drogi prowadzą nas do doskonałości. Wszyscy zawodnicy umieli dobrze elementar bokserski, 50 proc. tylko stało na poziomie poprawnym. Talentów było mało (Nawa), co najwyżej ludzie uzdolnieni.

Jeżeli jednak wszyscy uczestnicy tej rewii zrobili krok naprzód, to za rok staniemy się potęgą pięściarską, jeśli będzie chodziło o masę. Będziemy mogli wystawić trzy reprezentacje bardzo dobre. Ale bodaj że ani jednej doskonałej.

Pisarski o swej walce z Garnarkiem

Jedną z największych sensacji mistrzostw bokserskich było pewnie zwycięstwo Pisarskiego nad Garnarkiem. Młody zawodnik Skody jest typem pięściarza, który bodajże nie miał dotąd w Polsce poprzedników. Wobec każdego silnego przeciwnika potrafił wprost intuicyjnie zastosować taktikę, u niemożliwiającą wykorzystanie ulubionego sposobu walki, czy też indywidualnych uderzeń.

W dzień finałów rozmawiałem z Pisarskim, który uszczęśliwiony, przyjmował w korytarzu niekończące się gratulacje za wczorajszą walkę. Zapytany przeze mnie o wrażenia ze spotkania z Garnarkiem Pisarski odpowiada: „zupełnie poważnie liczyłem na to, że wygram na punkty, o ile tylko uda mi się uniknąć nokautu. Kiedy po pewnym czasie zorientowałem się, że Garnarek nie potrafi znaleźć drogi do mojej szczęki, przystąpiłem sam do ataku, co go jeszcze więcej zdezorientowało.

Przez wszystkie trzy rundy nie otrzymałem ani jednego groźnego uderzenia w szczękę, choć mogło się tak wydawać na widowni. „Prawa” Garnarkę wyładowała tylko kilkakrotnie na moim barku. Zadowolony jestem natomiast bar-

dzo, że nie dałem po sobie poznać jak ciężkie chwile przeszedłem pod dwóch ciężkich i bolesnych ciosach, które otrzymałem w żołądek. Gdyby Garnarek potrafił to spostrzec, niewątpliwie wykorzystałby chwile mojej słabości. Mimo osłabienia, wytrzymałem z siebie całą ambicję, aby nadal nie wypuszczać ze swych rąk inicjatywę i utrzymać przewagę punktową do końca. Moje ostateczne zwycięstwo zawdzięczać mogę w większej mierze mierze zdecydowanej woli zwycięstwa, niż przemysłowej taktyce.”

W godzinę potem podziwialiśmy, jak inteligentnie potrafił Pisarski uniemożliwić Seweryniakowi wykorzystanie jego niepodlegającej dyskusji przewagi fizycznej. Stary waga ringowy mimo największych wysiłków nie mógł zmusić Pisarskiego do przyjęcia walki na półdystans, która musiałaby się zakończyć jego zwycięstwem.

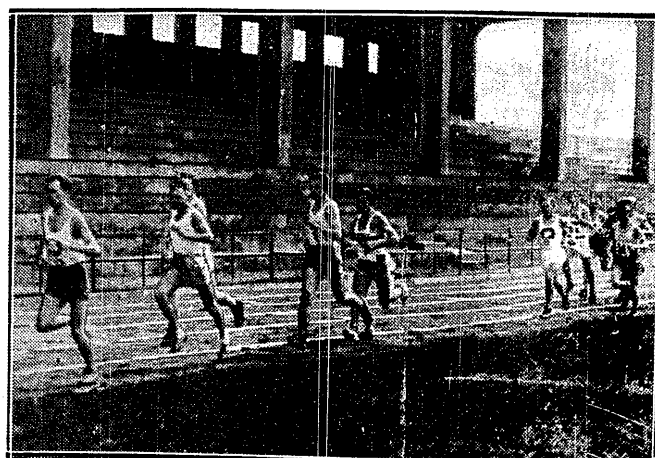
Nowy mistrz Polski dowiódł „namacalnie”, że pięściarz pozbawiony wszechstronności nigdy nie może liczyć na poważne sukcesy i że jego specyficzne zdolności miżna inteligentną taktiką zupełnie zgasić i unieszkodliwić.

Volkmar, znany bokser, reprezentujący barwy Niemiec na meczu z Polską w Katowicach, gdzie przegrał z Arskim, a potem jako zawodowiec pokonany przez Rana w Warszawie, został ranny w burdzie ulicznej w Berlinie i zmarł z odniesionych ran.

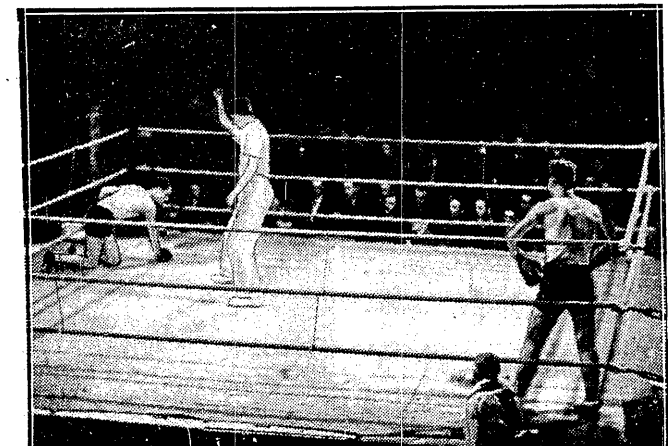
Trójmecz zapasniczy w Budapeszcie zakończył się zwycięstwem Finlandji, która pokonała Węgry 16:8, a Estonję 19:7. Drugie miejsce zajęli Węgry, które, jak wiadomo, pobiły Estonję 15:9.



ATAK WARSZAWIANKI na bezbramkowym meczu drużyny stołecznej z ŁKS-em. Od lewej: Janczyk (ŁKS), Kotkowski (W), Pegza (ŁKS), Płiszek (W).



BIEG NAPRZĘŻAJ O MISTRZOSTWO POLSKI. Po pierwszym okrążeniu na stadionie nie miejskim w Poznaniu prowadzi Robiński, przed zwycięzcą Harrókiem i Janowskim.



FATALNY NOKDAUN W TRZECIEJ RUNDZIE, który odebrał Majchrzyckiemu prawie już pewne zwycięstwo punktowe nad Chmielewskim.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80. poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 131-20. Filja: Jasna 10. tel. 693-72.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-cj.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny MARIAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska”